

## ZYGFRYD GAJEWSKI

ur. 1942; Urzędów



<b>Miejsce i czas wydarzeń</b>	Urzędów, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, PRL, współczesność
<b>Słowa kluczowe</b>	projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność ; dwudziestolecie międzywojenne ; PRL ; II wojna światowa ; współczesność ; garncarstwo ; Urzędów ; Bęczyn ; praca garncarza ; glina garncarska ; wykopanie gliny ; leżakowanie gliny ; garncarnia ; etapy w pracy garncarza ; porcjowanie gliny ; koło garncarskie ; piec garncarski ; polewa garncarska ; wypał garncarski ; braki w garncarstwie

### Etapy pracy garncarza

Najpierw trzeba ukopać glinę w tutejszych lasach. Nie bez powodu setki lat temu garncarze się tu zdomowili. Był surowiec. Glinę kopało się zawsze późną jesienią, w listopadzie. Żeby wyrób był jak najlepszy, glina musi najpierw przeleżakować na kupce: deszcz, słońce, mróz i odwilż.

Później glina idzie pod obróbkę. Przynosi się ją do garncarni i rozgniata – kiedyś robiono to ręcznie, a później powstała maszyna, takie walce. Potem trzeba było sprawdzić, czy są korzenie albo jakieś kamyki, bo jak korzeń się wypali, to garnek będzie przeciekał. Oczyszczoną glinę się porcuje – garncarz mniej więcej wie, ile wydzielić na poszczególne wyroby.

Wreszcie garncarz siada do krążka. Ja jeszcze robiłem na nogę – napędzałem krążek pedałem. Jak się wytoczyło wyrób, kładło się go na półkę, żeby wysechł, a potem – do pieca. Piec to spory, ponad dwumetrowy dołek. Trzeba robić kilkanaście dni żeby mieć komplet do wypalania – do pieca wchodzi kilkadziesiąt sztuk. Ile dziennie zrobi garncarz? To zależy od wielkości – 10-15 dużych sztuk lub nie więcej niż 40 malutkich garnuszków. Jeszcze przed wypałem trzeba dać polewę – to czysto chemiczna sprawa. Wypalanie trwa ponad 30 godzin. Temperatura w piecu dochodzi prawie do dwóch tysięcy stopni. Pali się drewnem dobrej jakości – schodzą trzy metry. Cały czas trzeba być przy piecu, podkładać i pilnować – nie wolno odchodzić. Później przyjeżdża kupiec, bierze towar i sprzedaje – to już jego robota.

Garncarstwo nie jest takie proste. Młodzi nie garną się do tego, bo nie każdy to wytrzyma. Dzisiaj każdy chciałby robić i od razu pieniądze mieć. A wtedy trzeba było czekać dwa miesiące na zapłatę. Robi się w ciemno. Nie wiadomo, czy wszystkie wyroby wyjdą, jak trzeba. Zdarza się, że nic nie wyjdzie, bo jak się coś robi, to braki też są. Jakbym poszedł do fabryki, to głowa spokojna – ktoś za mnie myśli, a ja nie muszę. A tu ja muszę myśleć o glinie, o drzewie i o wypale, później – o dobrej sprzedaży. Każde rzemiosło takie jest. Najpierw trzeba się nauczyć, potem myśleć, pracować i cierpliwie czekać na zapłatę. Nie to, że dziś zrobię, a jutro już mam pieniądze. To nas gubi.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-04-28, Urzędów
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"